

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 31 (791) 2 sierpnia 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Pieniądze czy prawda?

Wymowna jest rozmowa Jezusa z tymi, których nakarmił rozmnażając w cudowny sposób chleb. Nie zgodził się na to, by obwołano Go królem i opuścił słuchaczy. Tłum jednak znalazł Go na przeciwległym brzegu jeziora. Wówczas Jezus odsłania ich motywację mówiąc: „Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do syta”. Innymi słowy, szukacie nie Mnie, lecz chleba. Chodzi wam, nie o ukrytą we mnie prawdę, lecz o dobra materialne, których mogę wam dostarczyć.

Jest to jedna z decydujących rozmów Mistrza z Nazaretu. Tysiące ludzi po tej rozmowie przestało się interesować Prorokiem z Galilei. W tym momencie Jezus zażądał zdecydowanego opowiedzenia się albo po stronie prawdy, albo po stronie pieniędzy. Chleb to tylko symbol wartości doczesnych, które czynią człowieka sytym, tych, które zaspokajają głód doczesnych pragnień.

Znak, który uczynił Jezus, wskazywał na inne wartości, ujawnił Jego Boską moc i prowadził w świat wartości nadprzyrodzonych. Chrystus ma do rzeszy pretensje, iż nie dostrzegła znaku, dostrzegła jedynie chleb.

Jest to dramat i współczesnego świata, który znacznie pilniej zabiega o pieniądze niż o prawdę. Gotów jest sprzedać prawdę, byle tylko zyskać pieniądze. Takim ludziom Chrystus, który jest prawdą, nie ma nic do ofiarowania.

Jest rzeczą znamienną, że za zdradę prawdy można otrzymać pieniądze, ale nigdy odwrotnie. Nie

da się prawdy kupić za pieniądze. Można kupić wiadomości, ale nie prawdę. Doskonale ukazuje ten mechanizm postawa Judasza. On sprzedał prawdę za pieniądze, sprzedał bezpowrotnie. Szybko też zrozumiał, że tak zdobyte pieniądze nie mogą uszczęśliwić człowieka. One niosą przekleństwo.

O tym, że ewangeliczna scena rozmowy Jezusa z Żydami, po cudownym rozmnożeniu chleba, dotyczy właśnie wyboru między pieniędzmi a prawdą — świadczy fakt, iż Jezus w jej zakończeniu jednoznacznie wskazuje na Judasza. On nie odszedł, nie opowiedział się wówczas jasno po stronie pieniędzy. Zataił swe nastawienie. Pozornie został przy prawdzie, ale tylko po to, by w pewnym momencie sprzedać ją za pieniądze. Jezus o nim powiedział: „Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem”. Ewangelista dodaje: „Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem — jeden z Dwunastu — miał Go wydać” (J 6, 70-71).

Prawdy się nie kupuje, prawdę otrzymuje się darmo, i to w miarę jak człowiek uwalnia się od pieniędzy, od dóbr doczesnych. Wewnętrzny dystans wobec wartości materialnych stwarza w sercu człowieka przestrzeń wolności, którą zamieszkuje prawda. Stąd Ewangelia wzywa do umiłowania ubóstwa.

Chrześcijanin wcześniej czy później staje przed indywidualną decyzją, w której musi dokonać wyboru między prawdą a pieniądzem. Warto wówczas pamiętać, że łatwo sprzedać prawdę za pieniądze, ale nie można jej nigdy za pieniądze odzyskać.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Wj 16,2-4.12-15
Psalm: Ps 78,3-4bc.23-25.54
II czytanie: Ef 4,17.20-24
Ewangelia: J 6,24-35

Ks. Edward Staniek

Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

Dzisiaj na początek o autorze. Hugh Jones Loffing, amerykański pisarz i ilustrator, urodził się w roku 1886 w Wielkiej Brytanii, zmarł w roku 1947 w Kalifornii. W roku 1904 wyjechał do Stanów Zjednoczonych, później na kilka lat powrócił do Anglii, a od roku 1912 już na stałe osiadł w Ameryce.

Początkiem jego dwunastotomowego cyklu książek o doktorze Dolittle stały się listy z ilustracjami i opowiadaniem, które pisał do swoich dzieci na ich prośbę. Tom pierwszy, „Doktor Dolittle i jego zwierzęta”, wydany w roku 1920, a po ukazaniu się tomu drugiego, „Podróże doktora Dolittle” (1922), Loffing otrzymał nagrodę Newbery Medal, przyznaną za twórczość literacką dla dzieci. Powieści o doktorze Dolittle czytane są przez dzieci na całym świecie i przyniosły autorowi ogromną sławę.

Tajemnica powodzenia tych książek tkwi przede wszystkim w ich niepowtarzalnym klimacie, w mistrzowskim spojeniu elementów fantastyki i rzeczywistości oraz w samej osobie doktora, dobrodusznego człowieczka o nieco śmiesznej powierzchowności, „wielkiego uczonego, przyjaciela ludzi i zwierząt, który porzuca praktykę lekarską, by całkowicie poświęcić się zwierzętom, zarówno chorym, jak i zdrowym”.

W głęboko wzruszających, a jednocześnie skrzących się humorem książkach Loffinga niezwykłość bohaterów i wydarzeń nie kłóci się w najmniejszym stopniu z postaciami i wątkami realistycznymi, wielkie przygody sąsiadują z codziennymi kłopotami i przyjemnościami. Czytelnika ani trochę nie dziwią mówiące zwierzęta, foka jeżdżąca dylżanssem, pies składający zeznania w sądzie, sowa prowadząca doktorowi buchalterię czy kaczka zajmująca się kuchnią. Wielki talent pisarza sprawił, że wierzymy jednakowo we wszystko i wcale nie mamy ochoty zastanawiać się, co jest prawdą, a co jest nieprawdą, co jest niemożliwe, a co niemożliwe. Tu wszystko jest prawdziwe i możliwe i dlatego książki Loffinga czytane są z entuzjazmem przez coraz to nowe pokolenia dzieci.

Prócz cyklu o doktorze Dolittle Loffing napisał jeszcze kilka innych książek, które są mniej popularne.

Teraz trochę o kilku książkach.

Doktor Dolittle i jego zwierzęta.

Doktor Dolittle z Puddleby nad rzeką Marsh tak bardzo kocha zwierzęta, że porzuca nierentowną praktykę i zaczyna leczyć swoich czworonożnych przyjaciół. Jego sława dociera aż do Afryki, gdzie zostaje wezwany wraz z towarzyszącą mu gromadką, aby leczył małpy zarażone groźną chorobą. Na Czarnym Łądzie doktor Dolittle staje się sławny dzięki swej dobroci, mądrości i znajomości mowy zwierząt. Obdarowany przedziwnym zwierzęciem - dwugłowcem - i złotym zegarkiem z brylanta-

mi, wraca do rodzinnej Anglii, aby już nigdy nie zaznać biedy. Wraz ze swoją gromadką przeżywa wiele różnych przygód, ale z każdej opresji wychodzi cało dzięki pomocy kochających go zwierząt.

Podróże doktora Dolittle. Doktor Dolittle, w towarzystwie swego małego asystenta Tomasza Stubbinsa i nieodłącznych zwierząt, w tym papugi Polinezji, wyrusza na Wyspę Pajęczych Małp w poszukiwaniu zaginionego podróżnika, Wielkiej Strzały, syna Złotej Strzały. Na pełnym morzu podróżnicy stają oko w oko z burzą, a dzięki pomocy nieocenionych zwierząt docierają na poszukiwaną przez siebie pływającą wyspę. Doktor Dolittle uwalnia Wielką Strzałę, uwięzionego wraz z towarzyszami w jaskini, uczy Indian rozpalania i utrzymywania ognia, a także prosi wieloryby o przesunięcie wyspy z powrotem ku wybrzeżom Brazylii, by mieszkańcy lądu nie cierpieli już od chłodu. Za swoje zasługi, z których największą było doprowadzenie do zawarcia pokoju między Bagiaderagami a Popsitelanami, doktor jako król Jong Myśliciel zostaje wybrany na władcę Ruchomego Łądu. Jednak, dzięki Wielkiemu Szklistemu Ślimakowi Morskiemu, doktor Dolittle poznaje mowę mięczaków, zwiedza dno oceanu, a wreszcie wraca do rodzinnego Puddleby.

Poczta doktora Dolittle.

Kolejna część cyklu o uwielbianym przez zwierzęta doktorze Dolittle i jego przyjaciółach przenosi nas do egzotycznej krainy Fantippo. Sympatyczny lekarz pomaga jej mieszkańcom w zorganizowaniu nowoczesnej poczty. Nie jest to jednak zwykły urząd; pracują w nim nietypowi listonosze, a przesyłki pomagają w rozwiązywaniu wielkich tajemnic - biblijna opowieść o potopie to zaledwie jedna z nich...

Cyrk doktora Dolittle.

Początkowo doktor Dolittle pragnął tylko tak długo wystawiać na pokaz dwugłowe zwierzę, aby zapłacić marynarzowi za wynajęty statek, który rozbił się u wybrzeży Afryki. Jednak dzięki temu, że potrafił rozmawiać ze zwierzętami, kochał je i rozumiał, został dyrektorem cyrku, który zyskał ogromną sławę. Zanim jednak do tego doszło, doktor, wspomagany przez swoich czworonożnych przyjaciół, pomógł foce Zofiji uciec z cyrku pana Blossoma, a także założył schronisko dla emerytowanych koni. Trupa reżysera Dolittle odniosła spektakularny sukces dzięki „Pantomimie zwierząt z Puddleby”, wystawionej przez doktora tylko z udziałem zwierząt, bez tresowania ich, lecz dzięki wykorzystaniu ich wrodzonych zdolności.

Pozostałe książki to: **Ogród zoologiczny doktora Dolittle, Opera doktora Dolittle, Największa podróż doktora Dolittle, Dolittle na Księżycu, Powrót doktora Dolittle, Doktor Dolittle i Tajemnicze Jezioro, Doktor Dolittle i zielona kanarzyca, Opowieści z Puddleby.**

Zapraszam do biblioteki parafialnej w każdy **wtorek** po mszy św. o godz. 8³⁰ do 10⁰⁰ oraz w **środy i piątki** po wieczornej mszy św. do 19³⁰.

„Otoczmy troską życie” -

Sąd nad Nienarodzonym

To mogło zdarzyć się w każdym czasie, w każdym kraju, w każdym mieście...

Od lekarza, który już wypisał odpowiednie "wskazanie" - przyniesiono Nienarodzonego do Punktu Poradnictwa. Ojciec dziecka nie wszedł do gabinetu. Wolał pozostać na, zewnątrz. Doradczyni długo rozmawiała z brzemenną matką, po czym zapytała: "Jakie zarzuty wnosi Pani przeciwko temu Nienarodzonymu?"

Kobieta odpowiedziała: "Gdyby to dziecko nie przeszkadzało mi w moim życiu, nie przyszedłbym tutaj".

Doradczyni - wyczuwając totalną negację ze strony kobiety, spróbowała innej argumentacji, pytając: "Czy nie bierze Pani pod uwagę praw państwowych?"

Kobieta odpowiedziała: "Właśnie w świetle tych praw, nie jest dopuszczalne, abym dokonała aborcji bez otrzymania orzeczenia z punktu poradnictwa. Dlatego jestem tutaj".

Doradczyni postanowiła porozmawiać z samym Nienarodzonym. Dlatego zapytała w duchu: "Czy Ty jesteś człowiekiem?"

Nienarodzony odpowiedział: "Czy mówisz sama od siebie, czy też inni powiedzieli Tobie o mnie?"

Doradczyni odpowiedziała: "Czy ja jestem lekarzem? Twój rodzice i politycy, przyprowadzili Ciebie do mnie. Co uczyniłeś?"

Nienarodzony odpowiedział: "Nie mam żadnej władzy na tym świecie. Gdybym ją miał - moi prawnicy walczyliby, aby w ogóle nie było prawa do aborcji. Ale ja nie jestem potęgą tego świata".

Doradczyni stwierdziła: "A więc - jesteś człowiekiem".

Nienarodzony powiedział: "Powiedziałaś, że jestem człowiekiem. Zostałem posłany na ten świat, aby ukazać miłość Boga. Każdy, kto jest z miłości Boga, cieszy się z moich narodzin."

Doradczyni zapytała: "Czym właściwie jest miłość Boga?" Zwróciła się także do ciężarnej: "Nie znajduję żadnej podstawy, aby wydać zaświadczenie. Przecież możesz uzyskać pomoc i urodzić to dziecko".

Kobieta odpowiedziała: "Nie mogę! Domagam się zaświadczenia!".

Doradczyni wypełniła odpowiedni formularz. Jedynek czując, że ponosi konsekwencje tego czynu pokazała kobiecie kilka zdjęć, mówiąc: "Zobacz - oto jest człowiek".

Kobieta zaczęła krzyczeć: "Do aborcji z nim! On niszczy moje życiowe plany!"

Doradczyni odpowiedziała: "Dokonaj tego sama. Ja nie znajduję żadnych podstaw, aby osądzić tego człowieka".

Kobieta stwierdziła: "Mamy prawo, zgodnie z którym mogę dokonać aborcji, gdy dziecko przeszkadza moim życiowym planom. Potrzebuję tylko formularza i podpisu".

Doradczyni odczuła lęk. Zapytała w duchu Nienarodzonego: "Skąd pochodzisz?". Ale On milczał. Wówczas doradczyni powiedziała: "Nie chcesz rozmawiać ze mną? Czy nie wiesz, że posiadam władzę i mogę cię uwolnić, albo posłać do aborcji?"

Nienarodzony odpowiedział: "Nie miałabyś tej władzy nade mną, gdyby nie była dana Tobie z góry. Większą winą obciąża się ten, kto mnie przysłał do Ciebie".

Doradczyni nie chciała podpisać orzeczenia.

Ale ciężarna zawołała: "Jeżeli nie podpiszesz formularza - działasz przeciwko mnie i jesteś wrogiem rządu!"

Wtedy doradczyni podpisała orzeczenie - wydając wyrok na dziecko. Aby było zgładzone...

Stephan Albrecht



Rok Kapłański

19.06.2009 - 11.06.2010

„Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

Niezrównany przykład proboszcza z Ars

Jan Paweł II

Z okazji 150. rocznicy śmierci (4 sierpnia 1859 r.) św. Jana Marii Vianneya, którego Papież Benedykt XVI zamierza ogłosić patronem kapłanów, pragniemy przybliżyć naszym Czytelnikom sylwetkę i działalność Proboszcza z Ars, posługując się tekstem Listu Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1986 r.

Św. Jan Maria Vianney – wzór dla wszystkich kapłanów

Droży Bracia Kapłani! (...) kieruję do Was ten list jako pomoc do ożywienia tego niewypowiedzianego daru, jaki został nam udzielony przez włożenie rąk. Służebne kapłaństwo, które jest naszym udziałem, jest zarazem naszym powołaniem i taską. Naznacza całe nasze życie pieczęcią służby najpotrzebniejszej, nieodzownej: zbawiania dusz. Umacnia nas w niej także świadectwo tylu pokoleń kapłanów. Jednym z nich, żywo zapisanym w pamięci Kościoła, jest św. Jan Maria Vianney, Proboszcz z Ars, którego dwusetną rocznicę urodzin będziemy obchodzić w bieżącym roku.

Pragniemy wszyscy dziękować Chrystusowi, Księżu Pasterzy, za ten niezwykły wzór życia i służby kapłańskiej, jaki święty Proboszcz z Ars stanowi dla całego Kościoła, a przede wszystkim dla nas, kapłanów. Iluż z nas przygotowywało się do kapłaństwa lub obecnie sprawuje trudne obowiązki proboszcza, mając przed oczyma postać św. Jana Marii Vianneya! Jego przykład nie może pójść w zapomnienie. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy jego świadectwa i jego wstawiennictwa, aby sprostać sytuacji naszych czasów, w których – pomimo pewnych oznak nadziei – głoszenie Ewangelii napotyka na sprzeciw rosnącej laicyzacji. Często zaniedbuje się nadprzyrodzoną ascezę czy traci z oczu perspektywę królestwa Bożego, a także niekiedy w samym duszpasterstwie poświęca się niemal wyłącznie uwagę aspektom społecznym i sprawom doczesnym. Proboszcz z Ars musiał pokonać w ubiegłym stuleciu trudności, które miały, być może, inny charakter, ale nie były mniejsze. Życiem swym i działalnością pozostawił społeczeństwu naszych czasów jakby wielkie ewangeliczne wyzwanie, które przyniosło zdumiewające owoce nawróceń. Nie ulega wątpliwości, że i dla nas stanowi on wielkie wyzwanie ewangeliczne. Zachęcam Was przeto do zastanowienia się nad naszym kapłaństwem wobec tego niezrównanego pasterza, który dał przykład pełnej realizacji posługiwania kapłańskiego, a zarazem świętości szafarza.

Jak wiemy, Jan Maria Vianney umarł w Ars 4 sierpnia 1859 r., po 40 przeszło latach wyczerpującego posługiwania. Miał wówczas 63 lata. W chwili jego przybycia Ars było nieznaną wioską w diecezji Lyonu (obecna diecezja Belley), a u schyłku jego życia spieszyła tu cała Francja. Sława jego świętości, już po odejściu do Boga, zwróciła rychło uwagę Kościoła powszechnego. Św. Pius X dokonał jego beatyfikacji w 1905 r., Pius XI kanonizował go w 1925 r., a w 1929 r. ogłosił go patronem proboszczów całego świata. W stulecie śmierci Papież Jan XXIII w encyklice „Sacerdotii nostri primordia” przedstawił Proboszcza z Ars jako wzór życia i ascezy kapłańskiej, wzór pobożności i kultu eucharystycznego, wzór gorliwości pasterskiej, i to w kontekście potrzeb naszych czasów. Tutaj pragnę jedynie zwrócić Waszą uwagę na kilka istotnych aspektów, które pomogą nam na nowo odkryć i głębiej przeżywać nasze kapłaństwo.

Niezłomna wola dojścia do kapłaństwa

Proboszcz z Ars jest przede wszystkim wzorem silnej woli dla tych, którzy przygotowują się do kapłaństwa. Przeżył wiele prób, które mogły doprowadzić do zniechęcenia: skutki zamieszek rewolucyjnych, brak wykształcenia w jego wiejskim środowisku, opór ze strony ojca, potrzeba pomocy w ➡ str. 4

Do przemyslenia - Nasza wartosc

Dobrze znany mówca rozpoczął seminarium trzymając w ręku dwudziestodolarowy banknot. Do dwustu osób na sali skierował pytanie: - Kto chciałby dostać ten banknot?

Ludzie zaczęli podnosić ręce. Spiker powiedział:

- Mam zamiar dać ten banknot jednemu z was, ale najpierw pozwólcie że coś zrobię...

I zaczął miąć banknot. Pokazał zgnieciony banknot i zapytał: - Kto w dalszym ciągu to chce?

Ręce znowu się podniosły...

- A gdybym zrobił to? - zapytał mówca.... i rzucił banknot na ziemię. Podeptał go butami i podniósł: był pomięty i brudny... - A teraz kto chce te pieniądze?

Ręce podniosły się po raz trzeci!!!

- Moi przyjaciele odebraliście bardzo cenną lekcję. Nie ma znaczenia co zrobiłem z tym banknotem, ciągle chcieliście go dostać, ponieważ nie zmniejszyłem jego wartości. To jest wciąż warte 20\$!!! Wiele razy w życiu jesteśmy powaleni na ziemię, zmięci i rzućni w błoto przez decyzje, które kiedyś podjęliśmy i okoliczności, które stanęły nam na drodze. Czujemy się przez to mniej wartościowi. Ale to nie ma znaczenia, co się stało i co się jeszcze stanie... TY nigdy nie stracisz swojej wartości: brudny czy czysty, zmięty czy w dobrej formie, jesteś ciągle bezcenny dla tych, którzy Cię kochają. Wartość naszego życia nie wynika z tego co robimy, ani nie zależy od tego, kogo znamy, lecz KIM JESTEŚMY!

Jesteś wyjątkowy! Nigdy o tym nie zapomnij! Licz swoje błogosławieństwa, nie problemy!

(Autor nieznany)

⇒ str. 3 pracy na roli, powołanie do służby wojskowej, a przede wszystkim - pomimo wrodzonej inteligencji i dużej wrażliwości - brak wyrobienia umysłu i zdolności zapamiętywania, utrudniający mu studiowanie teologii i łaciny, wreszcie usunięcie z tego powodu z seminarium w Lyonie. Jednakże prawdziwość jego powołania została rozpoznana i w 29. roku życia mógł otrzymać święcenia kapłańskie. Tak jak wytrwałością w pracy i w modlitwie przezwyciężał wszelkie przeszkody i ograniczenia, tak też potem, w życiu kapłańskim, pracowicie przygotowywał swe kazania i rozczytywał się wieczorami w dziełach teologów i mistrzów duchowych. Od młodości ożywiało go wielkie pragnienie „zdobywania dusz dla Boga” w kapłaństwie, a wspierało zaufanie, jakim darzył go proboszcz sąsiedniej parafii w Ecully, który nie mając wątpliwości co do jego powołania, w dużej mierze pomógł mu w należytych przygotowaniach. Jakież to przykłąd odwagi dla tych, którzy dzisiaj doznają łaski powołania do kapłaństwa!

Głębka miłości do Chrystusa i dusz ludzkich

Proboszcz z Ars jest wzorem gorliwości kapłańskiej dla wszystkich pasterzy. (...) Przypomnijmy jedno z jego lapidarnych powiedzeń, odsłaniających jego sekret: „Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego”. Nawiązywał zawsze w kazaniach i naukach do tej miłości: „O Boże mój, wolałbym umrzeć, miłując Ciebie, niż żyć, choć chwilę nie kochając(...). Kocham Cię, mój Boski Zbawicielu, ponieważ za mnie zostałeś ukrzyżowany(...) ponieważ pozwalasz mi być ukrzyżowanym dla Ciebie”. Dla Chrystusa starał się dosłownie wypełniać radykalne wymagania, jakie Pan postawił w Ewangelii, rozsyłając uczniów: modlitwa, ubóstwo, pokora, zaparcie się siebie, dobrowolne umartwienia. Podobnie jak Chrystus darzył on wiernych miłością, która doprowadzi go do krańcowego pasterskiego poświęcenia i do ofiary z siebie. Niewielu pasterzy ma tak wielką świadomość swojej odpowiedzialności i tak wielkie pragnienie wyrwania powierzonych im dusz z niewoli grzechu czy ze stanu oziębłości. „O Boże mój, pozwól mi nawrócić moją parafię: zgadzam się przyjąć wszystkie cierpienia, jakie zechcesz mi zesać w ciągu całego mego życia”. ⇒

Czy wiesz, że...

... w tym roku przypada pięćdziesiąta rocznica ukazania się „Wytycznych Episkopatu Polski dla kościelnej działalności trzeźwościowej”?

Dokument ten, ogłoszony 17 czerwca 1959 roku, do dzisiaj stanowi fundament postęgi trzeźwościowej we wszystkich diecezjach polskich.

MODLITWY O TRZEŻWOŚĆ

Modlitwa do Matki Bożej o trzeźwość

Maryjo, Królowo Polski i Wspomożycielko wiernych! Wejrzij, prosimy, na nasz Naród i broń jego synów przed nałogami, a zwłaszcza nałogiem pijaństwa. Spójrz, Matko, na spustoszenie spowodowane klęską alkoholizmu. Otocz opieką nieszczęśliwe rodziny, zrujnowane alkoholizmem i udziel im radości wyzwolenia z tego nałogu i jego następstw. Prosimy, byś zakrólowała w Narodzie trzeźwym i zdrowym, wiernym Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi Świętemu.

Modlitwa o trzeźwość Narodu

Święty Stanisławie, który w ciągu całej historii Polski ratowałeś Naród przed różnymi niebezpieczeństwami i zagrożeniami moralnymi, uproś tę łaskę dla naszej katolickiej Ojczyzny, by nie zalewał ją potok alkoholizmu. Niech trzeźwe będą nasze rodziny, ojcowie i matki, młodzież i dzieci. Niech zniknie z naszych domów przymus alkoholowy, ześwieczone zwyczaje wypaczające powagę nawet różnych przeżyć religijnych. Wzbudź w naszym Narodzie apostołów trzeźwości i umiarkowania, w każdym stanie i zawodzie. Ty, który ratowałeś nasz Naród w najbardziej tragicznych chwilach, przyjdź nam z pomocą w tej ciężkiej walce o właściwe oblicze moralne drogiej nam Ojczyzny. W trosce o trzeźwość, widzimy troskę o nasz byt narodowy przyszłych pokoleń. Święty Stanisławie, prosimy cię o szczególne wstawiennictwo w tej ważnej i bolesnej sprawie.

Za uzależnionych

Panie, modlę się za pijaków, narkomanów. Zobacz, Panie, jakie spustoszenie czyni w człowieku ten grzech. Zdeptali życie, miłość, szczęście swoje i innych, ale nie mają siły wrócić do Ciebie. Niech mi pomogą dobrzy ludzie. Daj im choć odrobinę dobrej woli. Boję się, Panie tego, co powiedziałeś przez apostoła: jeśli ktoś zniszczy tę świątynię Boga, tego zniszczy sam Bóg. Okaż im miłosierdzie, niech się nawrócą, aby nie umarli w grzechu – Boże po trzykroć Święty i Miłosierny. Amen.

Za alkoholików anonimowych

O Panie, prowadź i broń członków grup Anonimowych Alkoholików. Daj każdemu z nich pogodną i wytrwałą trzeźwość w tym życiu i szczęście wieczne po śmierci.

Módlmy się za kapłanów, bo jak napisał święty Proboszcz z Ars: „Na co by się przydał dom pełen złota, gdyby nie było nikogo, kto by otworzył drzwi do niego? Bez kapłana śmierć i męka Jezusa nie służyłaby niczemu”.

Módlmy się też i za tych kapłanów, których służba na ziemi dobiegła końca.

Nabożeństwo i msza św. w intencji księży pochodzących z naszej parafii i wśród nas pracujących w najbliższy czwartek o 17.30. W tym dniu można uzyskać odpust.

Jako matka kapłana i zakonnika zdążyłam się już nie raz przekonać jak bardzo potrzebują oni duchowego wsparcia. Matka idzie z synem przez życie z jego nadziejami, troskami, cierpieniami, niezrozumieniem a nawet pomówieniem. Jej serce to czuje, raduje się i boleje razem z nim. Jak wielkiej próbie poddany jest kapłan na katechezie, w szkole, w życiu wspólnotowym i parafialnym, mogę o tym zaświadczyć, bo sama byłam nauczycielką i uczestniczyłam w życiu parafialnym. Chcę z pokorą podziękować Bogu za dar kapłanów i łaskę modlitwy za nich. (M)

Kącik dla dzieci



Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH

Uparta święta cz. II

Trzy tygodnie temu pisałam Wam o świętej Katarzynie ze Sieny, która, aby uniknąć planowanego dla niej przez matkę zamążpójścia, obcięła włosy przy samej skórze. Rozwścieczona matka kazała jej za to pełnić obowiązki służącej. Mimo tego, że Katarzyna spełniała je sumiennie, matka nie szczędziła jej złośliwości. Traktowała ją oschle, mając nadzieję na opamiętanie się córki.

Jak zapewne pamiętacie w wieku 7 lat Katarzyna postanowiła ofiarować swe życie Panu Jezusowi, nadal jednak nie wiedziała, jak ma to zrobić. Modliła się więc, prosząc Boga, żeby pokazał jej, w jaki sposób ma Mu służyć. Którejś nocy przyśnił się jej święty Dominik, który podając jej czarno-biały habit, powiedział: „Bądź dobrego serca, córko. Z pewnością nosić go będziesz.” Od tego dnia Katarzyna miała już pewność, jaką drogę wybrał dla niej Pan. Pozostał problem przekonania do tego matki.

Katarzyna podjęła decyzję o wstąpieniu do Zakonu Pokutniczego Świętego Dominika – tercjarek dominikańskich, czyli opończanek, jak były nazywane w Sienie.

Siostry z tego zgromadzenia nosiły białe habity i czarne opończe. Większość z nich mieszkała we własnych domach. Prowadziły bardzo surowe życie: w nocy wstawały dwa razy na modlitwę, wiele pościły, rzadko jadły mięso. Nietrudno wyobrazić sobie reakcję matki na zdecydowane oświadczenie Katarzyny, że zamierza wstąpić do tego zgromadzenia. Zaskoczeniem dla wszystkich była natomiast reakcja ojca, spokojnego i zazwyczaj milczącego człowieka, który pozwalał swej żonie na faktyczne sprawowanie władzy w domu. Tym razem, w obronie córki, wystąpił z niezwykłą dla niego stanowczością i autorytetem. Zrozumiał on już dawno, że nie zdoła zmienić pragnień serca swojej córki, dlatego teraz wyraził swoje zrozumienie i zgodę, żeby Katarzyna została opończanką.

Matka jednak nadal nie mogła się pogodzić z tym, że jej córka nie chce wyjść za mąż i mieć dzieci, zamierzając „umrzeć dla świata”. Szukała jeszcze jakichś sposobów, żeby odwieść córkę od, szalonego jej zda-

niem, zamiaru wstąpienia do zakonu. Wpadła na pomysł, żeby zabrać Katarzynę do gorących źródeł, aby zapewniając jej trochę rozrywki i urozmaicenia w nieco monotonnym życiu, odwrócić jej uwagę od dziwacznych pomysłów. Nie na wiele się to zdało. Już pierwszego dnia pobytu Katarzyna weszła do bardzo gorącej wody, doznając dotkliwego poparzenia. O dalszych kąpielach nie mogło być mowy i po kilku dniach leczenia Katarzyna z matka wróciła do domu. Nie zdążyła jeszcze dojść do siebie, kiedy zachorowała na wietrzna ospę. Jej stan był bardzo ciężki, a lekarz nie dawał wielkich nadziei na powrót Katarzyny do zdrowia. W końcu do niespodziewanej poprawy doszło po tym, jak matka złożyła jej obietnicę, że jak tylko jej stan zdrowia się polepszy, zapyta przełożoną tercjarek, czy zechce przyjąć do zakonu jej córkę. Katarzyna miała bowiem wówczas 16 lat, a do zakonu przyjmowano dziewczęta minimum 20-letnie. Mimo to matka, zgodnie z obietnicą, poszła zobaczyć się z przełożoną. Jak należało się spodziewać spotkała się z odmową. Katarzyny to jednak nie zniechęciło. Prosiła matkę, żeby ponownie udała się do przełożonej, tłumacząc, że reguły opończanek nie zabraniają przyjmowania tak młodych dziewcząt. Matka poszła więc jeszcze raz, tym razem opowiedziała o wszystkich dziwnych zachowaniach córki: obcięciu włosów, poparzeniu w gorących źródłach, a także jej wielogodzinnych modlitwach i surowych postach. Przełożona postanowiła więc porozmawiać z Katarzyną, a ponieważ ta była jeszcze chora, sama udała się do jej domu. Po krótkiej rozmowie postanowiła przyjąć Katarzynę do tercjarek dominikańskich.

Możemy sobie wyobrazić, jak wielką musiała być radość przyszłej opończanki. (J.B.M)

Intencje Apostolstwa Modlitwy - Sierpień

Intencja ogólna: Aby opinia publiczna poświęcała więcej uwagi problemowi milionów wypędzonych i uciekinierów i by znaleziono konkretne rozwiązania dla ich tragicznej często sytuacji.

Intencja misyjna: Aby chrześcijanom, dyskryminowanym i prześladowanym w wielu krajach z powodu imienia Chrystusa, przyznano ludzkie prawa, równość i wolność religijną, by mogli żyć i wyznawać swoją wiarę w wolności.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl